

Dzień Wojska Polskiego

ROZKAZ

Ministra Obrony Narodowej

ZOŁNIERZE!

Dzień ostatnich dziesięcioleci obfitują w daty sławnych bitew i bohaterskich czynów naszego narodu. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich dzień 12 października 1943 roku. W dniu tym pod Lialoruskim miasteczkiem Lenino i Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki wykonała zadania dnia i odniosła pierwsze zwycięstwo nad hitlerowcami.

Szlak zwycięstwa jednostek wojska polskiego znaczący później większe sukcesy naszego oręża. Lecz bitwa pod Lenino pozostała jako symbol tej drogi bojowej, która wiodła żołnierza polskiego do Berlina. Była to droga walki o niepodległość, demokratyczną, ludową Polskę wytkniętą przez postępowe siły narodu, których przewodnikiem i sztandarem była Polska Partia Robotnicza.

ZOŁNIERZE!

Idąc w bój pod Lenino Kościuszkowcy czuli się częścią walczącego z hitlerowskim okupantem narodu polskiego. Zagrzewała ich do walki myśl o żołnierzach polskich walczących w kraju i na innych frontach świata.

Wysiłek zbrojny i danina krwi wszystkich Polaków przyspieszyły dzień wolności, ale o zwycięstwie nad wrogiem, o powojennym obliczu kraju zadecydowała walka Gwardii i Armii Ludowej oraz Wojska Polskiego na szlaku od Lenino do Berlina. I dlatego rocznica pierwszej bitwy Kościuszkowców — święto wszystkich żołnierzy polskich — stało się Dniem Wojska Polskiego.

● *ciąg dalszy na str. 2*

NIEDZIELA

Przetwarzanie maszynowe kłopotliwie

Gazeta
BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 243 (1896) 12—13. X. 1957 r. Cena 40 gr

Patrz fotoreportaż
na stronie 3

Zbliżał się
Październik 1917 roku...



Lenin opuszcza gmach Instytutu Pedagogicznego po zakończeniu obrad Zjazdu partii.

Tam, gdzie powstała
Dywizja im. T. Kościuszki

Od specjalnego
wysłannika
Agentki
Robotniczej

O SPRAWACH prawie że osobistych

Stację Dziwowo pamiętają wszyscy ci, którzy jechali z różnych stron Związku Radzieckiego do polskiego wojska. Stację — wyraziłam się zbyt szumnie. Stał tam rozwalony wagon i koło małej drewnianej budki — żołnierz w rogatywce z karabinem. To było wszystko, ale wystarczyło, żeby wychodzący z pociągu rzucali mu się na szyję. Regulamin zabraniał wprowadzić podobnych czulości i żołnierz mógł dostać za to parę dni paki, ale nikt o tym nie myślał. Tu zaczynał się przecież kawałek Polski.

Dzisiaj stacja Dziwowo — to dosyć duży, biały, mury dom. Przed budynkiem klomb i popiersie Lenina. Nagle uświadomiłam sobie, że czegoś mi tu brak. I wtedy zobaczyłam z daleka małą budkę. Tak, to ta sama Odetchnęłam z ulgą...

Z Dziwowa do obozu sieleckiego jest niedaleko, tylko trzeba się przeprawić przez Okę. „Płynię, płynię Oka jak Wisła szeroka”, śpiewaliśmy wtedy. Dzisiaj doszłam do wniosku, że Oka jest węższa od Wisły pod Warszawą, ale wtenczas nie miało to dla nas żadnego znaczenia. Oka była Wisłą.

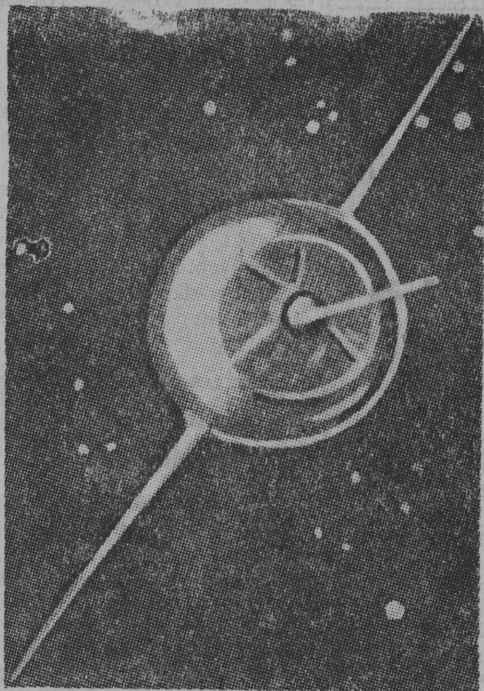
A więc znowu po 14 latach płynęłam przez Okę na pro-

mie. Wtedy ciągnęłam linę z całą siłą i werwą swych „nastu lat”, aby prędzej znaleźć się w lesie sieleckim. Wsłuchiwałam się w echo pieśni naszych żołnierzy, którzy wracali z ćwiczeń. Prędzej tam być, dostać mundur i móc zaśpiewać o Kasi, co wolki wyganiała. Teraz, kiedy jechałam przez Okę, nie wiedziałam, co będzie dalej. Nigdy nie wiadomo, jak wypadnie spotkanie po tylu latach. Szczególnie trudne jest spotkanie ze wspomnieniami.

Las sielecki w tej chwili jest zupełnie opustoszały. Tam, gdzie mieścił się sztab Pierwszej Dywizji im. Ta-

● *ciąg dalszy na str. 5*

Głosy prasy
zachodniej
o radzieckim
satelicie Ziemi



NA ZDJĘCIU: model pierwszego radzieckiego sztucznego satelity Ziemi.

— patrz str. 4



Przed 14 laty — w Sielcach.
NA ZDJĘCIU: 15 lipca 1943 r. — defilada oddziałów
I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki...

CAF — WAF

BOGUMILA KAMLEROWA

ZBRODNIA NA WROZYSKU

Tego dnia robota nie ruszała z miejsca. Koń niecierpliwie oganiał muchy ogonem, pług stał bezużytecznie między redlinami, a oni się kłócili.

— Dziad, żebrak, idiota, ojcowizny nie potrafisz zabrać, dziadu cholerny. Wygodnie to do baby na gotowe przyjąć. Z domu cię wypędzę. Bachorów to narobiłeś. I je, i ciebie darmozjada muszę z mojej schedy żywić. Wypędzę, wypędzę jak psa.

Janowi Józefowiczowi wżerał się w uszy, tętnił w skroniach, obezwładniał ręce jej bezustanny, przeraż-

liwy jazgot. I tak już od wielu, wielu dni. A właściwie odtąd, gdy ludzie zaczęli na ziemię inaczej patrzeć, patrzeć jak na bogactwo.

Wtedy, gdy brat jego się żenił, a on sam pracował w kafilarni w Milejczycach, nie chciał ojcowizny. Nie wiele jej było, więc pocóż dzielić, niech tam brat całą schedę dziedziczy.

Lidia Górską panną

była pożądaną. Przyniosła mężowi 9,60 ha ziemi. Józefowicz starał się wyrównać wniesiony przez żonę majątek pracowitością. Imał się każdej roboty. Mimo to w ostatnich czasach pogardliwe słowo „prymak” nie wychodziło z ich chaty.

Lidia ogarnięta „gończką ziemi” wymogła na mężu, by amownicie obciął pół hektara ziemi należącej do brata. Ten wniósł pozew do sądu

przeciwko Lidii i Janowi Józefowiczom, oskarżając ich o bezprawne obciążenie gruntu.

Sadne dni nastały wtedy u Józefowiczów. Epilog tych dni przeniósł się w przeddzień rozprawy sądowej na uroczysko „Julin”, gdzie pojechali obredlać ziemiaki.

Lidii doskwierało jak ciążny buć wciąż powracające odczucie krzywdy, że za „swoje” jeszcze ją po są-

● *ciąg dalszy na str. 4*

elłoję 3 GROSZE
WSPRAWIE KULTURY

Nieoszacowany podpis i parę innych dziwności

Wkraczamy w kulturę na nowe tory. I nie są to czcze słowa. Z wysokich koturnów fasadowości schodzimy znacznie niżej. Rezygnujemy też ze sztucznie rozdętych gigantów na rzecz różnorodnej inicjatywy.

Zarówno zejście w dół, jak i przywrócenie rangi inicjatywy, w zasadzie sprowadza się do tego samego — do ludzi „robiących” kulturę z nieprzymuszonej woli. A więc do społeczników. Chcemy oprzeć kulturę na inicjatywie i pracy społecznej. I słusznie, bo jest to fundament najtrwalszy.

Znaleźli się w Białymstoku ludzie-społecznicy. Zorganizowali Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej. Chcieli nadać zorganizowaną, prawną formę swojej działalności. I właściwie — taką formę nadali.

Faktycznie jednak działalność ta jest ciągle stulonym paczkiem. Ciągłe coś tam ten paczek mrozi i oblewa kubłem zimnej wody. A wiadomo, że przy takiej aurze, to i oset nie rozkwitnie.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej chce dać o sobie znać. Z początkowego stadium, bardziej przypominającego mgławicę na dzień przed stworzeniem świata, niż jasno określony kierunek działania, wyłoniło się wreszcie kilka konkretnych projektów.

A więc — bibliografia wszystkich pozycji wydanych kiedykolwiek, a dotyczących naszego województwa. Znalazło się paru ludzi amerkantylnych, zebrali i zestawili materiał bez grosza zarobku, ale czy bibliografia ujrzy światło dzienne — Bozia raczy wiedzieć. Sądzę bowiem, że chyba nikt już nie zechce jej łamać i drukować bez pieniędzy...

Dalej — Towarzystwo ma zamiar uruchomić antykwariat. Należałoby tylko wykryknąć: nareszcie! Ale co tu krzyścić, kiedy nasze władze wola morskie świnki i zielone papugi, niż „białe kruki”. Żeby za wiele osób nie przyznało się do tych gustów, powiem od razu o kogo chodzi — o Wojewódzki Zarząd Handlu. Tu właśnie prezosiwi TMZB powiedziano wprost: „Lokal na antykwariat dostanie raczej ten prywatny, co to zgłosił chęć sprzedawania obok książek, zwierzątek i ptaszków z ciepłych krajów”.

Wiec ja śmiem za-ważać, że przed skrzyżowaniem cyrku z antykwariatem każdy miałby obiekcje.

Towarzystwo nosi się również z zamiarem wydawania dwutygodnika, a w perspektywie i tygodnika społeczno-kulturalnego, gdzie znaleźć by mogli swoją trybunę naukowcy, fachowcy i ludzie pióra z różnych dziedzin. Ale to całkiem osobny rozdział.

● *ciąg dalszy na str. 4*

ROZKAZ Ministra Obrony Narodowej

Liqa daisy ze str. 1

Idąc w bój pod Lenino, Kościuszki mieli w ręku radziecką broń. Ta broń towarzyszyła im do Ojczyzny. Ta broń wytrzymała zachodnie granice Rzeczypospolitej. Zrodzone w ogniu walk z hitlerowcami braterstwo z Armią Radziecką przyniosło nam wyzwolenie Polski i dziś jest fundamentem bezpieczeństwa naszej granicy.

ZŁNIERZE!

Z okazji Dnia Wojska Polskiego pozdrawiam Was i życzę jak najlepszych sukcesów w służbie dla Ojczyzny.

Mianowania i odznaczenia

Wyjazd delegacji Wojska Polskiego do Lenino

WARSZAWA (PAP) 11. 10.

W związku z Dniem Wojska Polskiego minister Obrony Narodowej mianował na wyższe stopnie 1.752 oficerów, w tej liczbie 391 oficerów starszych. Stopień pułkownika otrzymało 34 oficerów.

Jednocześnie Rada Państwa, na wniosek Min. Obrony Narodowej, a nie na wniosek ministra, nadała generałom i pułkownikom nadzwyczajnym 1.641 srebrnych i 6.135 brązowych medali „SIŁY ZBRÓJNE W SŁUŻBIE OJCZYZNY”.

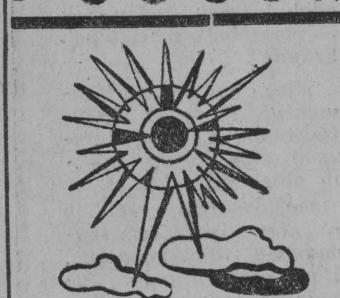
W dniu 11 bm. wyjechała z Warszawy delegacja Wojska Polskiego, która w 14 rocznicę bitwy pod Lenino złożyła wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walce z hitlerowskimi najeźdźcami.

Sultan Maroka otwiera „swoją ulicę”



Sultan Maroka przejeżdżając przez Teheran dokonał tam uroczystego otwarcia alei Mahommeda V. Kult jednostki? CAF

POGODA



W SOBOTĘ — na ogół pogodnie lub zachmurzenie niewielkie. Od północnego zachodu wzrost zachmurzenia z możliwością opadów. Temperatura od 15 do 21 st.

W NIEDZIELĘ — nadal ciepło przy nieco większym zachmurzeniu.

Dla godnego uczczenia Dnia Wojska Polskiego

ROZKAZUJE

— oddać w stolicy naszego państwa — Warszawie 24 salwy artyleryjskie.

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje nasza Ojczyzna

— Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej

(—) MARIAN SPYCHALSKI

Generał Broni

Same deklaracje

na temat konieczności położenia kresu wyścigowi zbrojeń

nie wystarczają

Trzeba podjąć konkretne kroki

— stwierdza A. GROMYKO

w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP) 11. 10.

Jak już donosiliśmy, w czwartek rozpoczęły się obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał delegat ZSRR A. A. Gromyko.

Podkreślił on, że wszyscy uczestnicy dyskusji w Zgromadzeniu Ogólnym powinni zwracać uwagę na problem rozbrojenia. Problem ten stał się jednym z najbardziej palących problemów międzynarodowych do by obecnej. Wyścig zbrojeń trwa i wszystkie narody od czuwają niebezpieczeństwo wojny.

Same deklaracje na temat konieczności położenia kresu wyścigowi zbrojeń nie wystarczają — powiedział A. Gromyko. — Trzeba podjąć konkretne kroki w tym kierunku. Jedną z takich kroków — a przede wszystkim krajów, które zorganizowały blok północno-atlantyczny, chcą nadal trzymać świat w stanie napięcia i nie chcą dopuścić do konkretnych kroków w kierunku rozbrojenia.

Tak np. rząd Stanów Zjednoczonych nie ma widocznie zamiaru przystąpić do odciążenia porozumienia w sprawie rozbrojenia. Nie jest chyba przypadkiem, że dziś, tak samo jak w roku 1946, niektórzy amerykańscy mówcy w sprawie nie o rozbrojeniu, lecz o „regulacji zbrojeń”.

Następnie A. Gromyko przedstawił stanowisko ZSRR w sprawie rozbrojenia. Przypomniał on, że Związek Radziecki proponuje znaczną redukcję sił zbrojnych i zbrojeń związkiego typu. Jednakże mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone wciąż przewlekają sprawę i wynagradzają różne preteksty, aby nie dopuścić do ustalenia poziomu, do którego należałoby zredukować zbrojenia związkiego typu.

Zgromadzenie Ogólne ONZ — powiedział A. Gromyko — powinno uwzględnić żądanie mitygujących pokój narodów, chociażby częściowych kroków w dziedzinie rozbrojenia.

W piątek rano dotychczasowy premier Pakistanu N. S. Suhrawardy zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Prezydent Iskander Mirza zwrócił się do przywódcy Ligi Muzułmańskiej Ismaila Chundrigara z prośbą o sformowanie nowego gabinetu. Kosciuszkiński rząd premiera Suhrawardy, który trwał 13 miesięcy, uległ rozbił z chwilą wystąpienia z niego ministrów partii republikanckiej. Republikanie domagali się reorganizacji administracji Pakistanu zachodniego, czemu przeciwstawił się Suhrawardy. W wyniku sporu dotychczasowa koalicja rządowa uległa rozbił.

Upadek rządu Suhrawardy

w Pakistanie

DELHI (PAP) 11. 10.

W piątek rano dotychczasowy premier Pakistanu N. S. Suhrawardy zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Prezydent Iskander Mirza zwrócił się do przywódcy Ligi Muzułmańskiej Ismaila Chundrigara z prośbą o sformowanie nowego gabinetu.

Kosciuszkiński rząd premiera Suhrawardy, który trwał 13 miesięcy, uległ rozbił z chwilą wystąpienia z niego ministrów partii republikanckiej. Republikanie domagali się reorganizacji administracji Pakistanu zachodniego, czemu przeciwstawił się Suhrawardy. W wyniku sporu dotychczasowa koalicja rządowa uległa rozbił.

Zmarła Herminia Naglerowa

W dniu 9 bm. zmarła w szpitalu St. Mary Abbots w Londynie, w wieku lat 65, znana pisarka emigracyjna Herminia Naglerowa. Zgon nastąpił przypuszczalnie w wyniku ataku serca po trzymiesięcznej chorobie ilitarckiej.

VI plenum Rady Ekonomicznej

jeszcze w bież. miesiącu

WARSZAWA (PAP) 11. 10.

Redaktor gospodarczy PAP informuje:

Prace „modelowe” w Radzie Ekonomicznej przy Radzie Ministrów są w pełnym toku. Przystępują do nich dalsze zespoły robocze i komisje Rady. W bież. miesiącu odbyły się już posiedzenia komisji modelu gospodarczego, jej podkomisji do spraw zarządzania i organizacji przedsiębiorstw, zespołu do spraw cen i produktów rolnych itp.

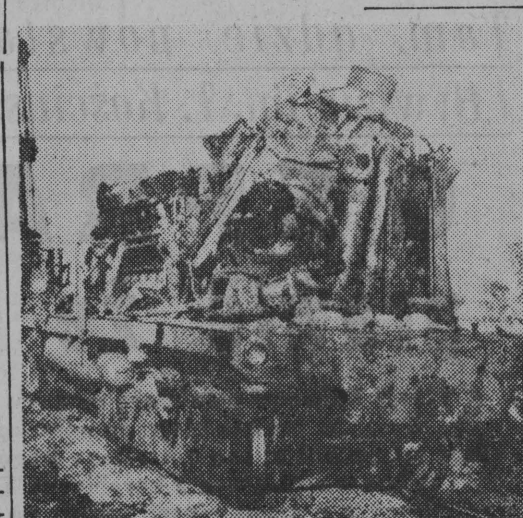
Tok i przebieg ich prac wskazuje, że VI plenarne posiedzenie Rady Ekonomicznej po blisko 3-miesięcznej przerwie — odbędzie się w ostatniej dekadzie bm. Wymienia się jako prawdopodobny termin plenum Rady — sobota, 26 października.

Japońska delegacja handlowa w drodze do Polski

NOWY JORK (PAP) 11. 10.

W doniesieniu z Tokio agencja Associated Press informuje, iż 11 bm. opuściła stolicę Japonii delegacja handlowa w składzie trzech osób, udająca się do Polski w celu przeprowadzenia rokowań handlowych. W skład delegacji wejdzie dalszych 8 członków, którzy znajdują się obecnie w Hamburgu.

Tragiczna katastrofa w Pakistanie



W odległości 81 mil od Lahore express Karaczi zderzył się z pociągiem cystern. Spłonęło 8 wagonów. Trzysta osób poniosła śmierć. CAF

Reakcja Departamentu Stanu na wywiad N. S. Chruszczowa

NOWY JORK (PAP) 11. 10.

W związku z wywiadem udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi J. Restonowi przez pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa, Departament Stanu USA opublikował oświadczenie, dotyczące wypowiedzi Chruszczowa na temat instrukcji, jakie miał otrzymać L. Henderson udając się na Bliski Wschód, a także na temat stosunku USA wobec Syrii.

Oświadczenie głosi, że „oskarżenia (N. S. Chruszczowa — przyp. red.) w sprawie instrukcji są całkowicie bezpodstawne. Henderson udał się na Bliski Wschód m. in. po to, aby naradzić się z funkcjonariuszami amerykańskimi i zagranicznymi, przebywającymi w tej strefie, nie o rozbrojeniu, lecz o „regulacji zbrojeń”.

Jeśli chodzi o zarzut — głosi oświadczenie — iż USA podu-

dzają Turcję do wojny z Syrią — tego rodzaju oskarżenie jest nonsensem, zwłaszcza gdy się przypomni stanowisko, zajęte przez Stany Zjednoczone w okresie kryzysu sueskiego”.

Wyrok w procesie Hartmana

Główny oskarżony

skazany

na 15 lat

w więzienia

KATOWICE (PAP) 11. 10.

11 bm. po trwającym blisko dwa miesiące procesie Sąd ogłosił wyrok w sprawie Hartmana i współoskarżonych.

Główny oskarżony Władysław Hartman, skazany został na karę 15 lat więzienia, osk. Adam Urasiński na 10 lat więzienia, osk. Julian Chachłowski na 4 lata więzienia, a osk. Władysław Buchta na 2,5 roku więzienia.

Pierwsze polskie motorowory

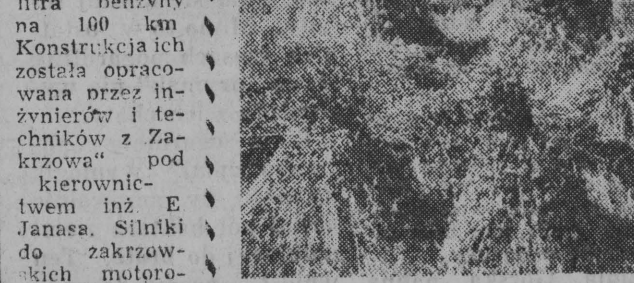
WROCŁAW (PAP) 11. 10.

W zakładach metalowych „Zakrzów” we Wrocławiu przystąpiono do produkcji pierwszych krajowych motoroworów.

Wbrew opinii pasywnistów, zakład nie przeszedł na budowę prototypów, ale wypuścił już — bardzo co prawda skromną — próbną serię 7 pierwszych motoroworów. Osiągają one szybkość 55 km na godzinę i spalają ok. 1,5 litra benzyny na 100 km.

Konstrukcja ich została opracowana przez inżynierów i techników z „Zakrzowa” pod kierownictwem inż. E. Janasa. Silniki do zakrzowskich motoroworów dostarczą WSK z Wrocławia.

Ostatnie prace żniwne



Sprząta żyki w pow. Bolesła wiec (woj. wrocławskie)

CAF — 6. Grzęda Wrocławia.

Przyszły sztuczny księżyc

wyrzucony na wysokość ponad 2000 km

będzie mógł krążyć

w przestrzeni kosmicznej

całą wieczność

BERLIN (PAP) 11. 10.

Związek Radziecki zdolny będzie w przyszłości wypuścić w przestrzeń kosmiczną sztuczne księżycy na wysokość 1.500 i 2.000 km. Na takiej wysokości sztuczne satelity krążyć będą kilka lat. Satelita wyrzucony na jeszcze większą wysokość pozostanie w przestrzeni kosmicznej cała wieczność. Takie interesujące dane przedstawił w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Neues Deutschland” laureat Międzynarodowej Nagrody Astronautycznej, wybitny uczonej radziecki prof. Szierniel.

Uczony podkreślił, że największym problemem lotów międzyplanetarnych z udziałem istot żywych jest opracowanie technicznych warunków powrotu statków kosmicznych na ziemię. Zapewnienia ich pasażerów przed groźbą splotenia wraz ze statkiem kosmicznym przy jego zetknięciu się z atmosferą ziemską jest właściwie jedyną zasadniczą trudnością.

Czy „sputnik”

zderzy się z meteorem

MOSKWA (PAP) 11. 10.

Na „rosyjski księżyc” czyha w przestrzeni kosmicznej poważne niebezpieczeństwo — zderzenie z meteorami.

Jak informuje kierownik sekcji meteorów radzieckiego Komitetu do Spraw Międzynarodowego Roku Geofizycznego prof. Fedynski, gdy rakietę wyruszy w pierwszą podróż międzyplanetarną, będą się musiały przedzielić przez miliony cząstek meteorów. Sztuczny satelita bombardowany przez mikro-meteority spełnia w tym wypadku rolę zwiadowcy.

W przyszłości uderzenia meteorów o skorupę satelity będą rejestrowane za pomocą specjalnego mikrofonu.

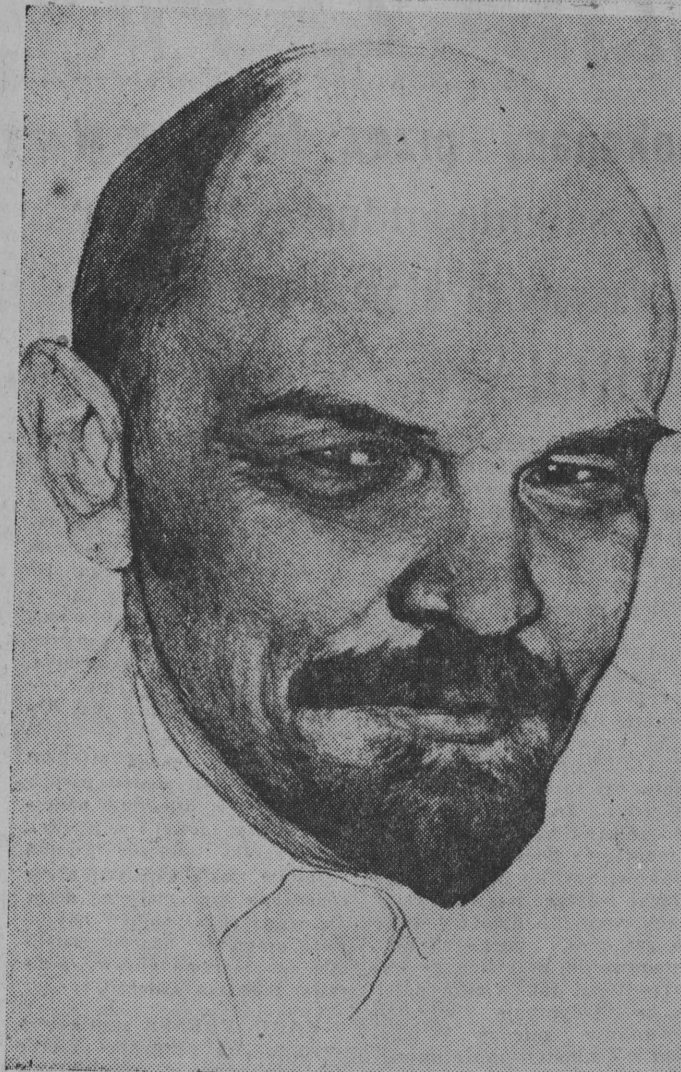
Sztuczny księżyc już od tygodnia okrąża Ziemię, jednakże jak dotychczas żaden meteor nie uszkodził satelity, co oznacza, że ani jeden wielki meteor nie zderzył się z nim. Na tej podstawie można obliczyć w przybliżeniu odległość między wielkimi meteorami krążącymi w przestrzeni kosmicznej.

Radziecki sztuczny satelita może być modelem statku międzyplanetarnego

PARYŻ (PAP) 11. 10.

Pionier lotów stratosferycznych, profesor Piccard wyraził opinie, że skonstruowany przez uczonych radzieckich sztuczny księżyc może posłużyć jako model przyszłego statku międzyplanetarnego.

ZBLIŻAŁ SIĘ PAŹDZIERNIK 1917 ROKU...



Lutowa rewolucja burżuazyjno - demokratyczna zwyciężyła. Przed bolszewikami stało teraz zadanie: przejść do drugiego etapu rewolucji, do etapu rewolucji socjalistycznej; odebrać władzę Rządowi Tymczasowemu i przekazać ją w ręce Rad.

3 kwietnia w nocy powraca do Petersburga Lenin. Na dworcu Finlandzkim witają go entuzjastycznie tysiące robotników i żołnierzy. Deputowani mienieświcki Czcheidze wjeżdża przemówienie powitalne, w którym wyraża nadzieję, że Lenin znajdzie w mienieświckich „wspólny język”.

Lenin ignoruje ten apel. Przechodzi w stronę zgromadzonej w sali grupy robotników i żołnierzy i zwraca się do zebranych:

„Drodzy towarzysze, żołnierze, marynarze i robotnicy! Jestem szczęśliwy pozdrawiając was jako awangardę proletariatu całego świata... Niedługo jest godzina, w której na apel naszego towarzysza Karola Liebknechta ludu obróca broń przeciwko swym kapitalistycznym wyzyskiwaczom. Rewolucja rosyjska... otworzyła nową epokę. Niech żyje światowa rewolucja socjalistyczna!”

Nazajutrz po przyjeździe do Petersburga, w referacie wygłoszonym na zebraniu bolszewików, Lenin ogłasza swe słynne Tezy Kwieńniowe, stanowiące konkretny plan walki partii o przejęcie do rewolucji socjalistycznej. Zadanie to jest głównym tematem VII konferencji bolszewików (24 kwietnia). Na konferencji tej uchwalono m. in. historyczną rezolucję w kwestii narodowościowej, dzięki której po niespełna roku Polska odzyskała niepodległość.

Zbliżał się Październik 1917 roku...



Polac Krzesińskiej w Petersburgu, gdzie Lenin, nazajutrz po powrocie z wyjazdu (4. IV. 1917 r.), wystąpił na zebraniu bolszewików z referatem, zawierającym słynne tezy kwietniowe.



Peterburg, luty 1917 r. Przed sklepami ciągną się długie kolejki. W mieście zapanował głód i destrukcja.

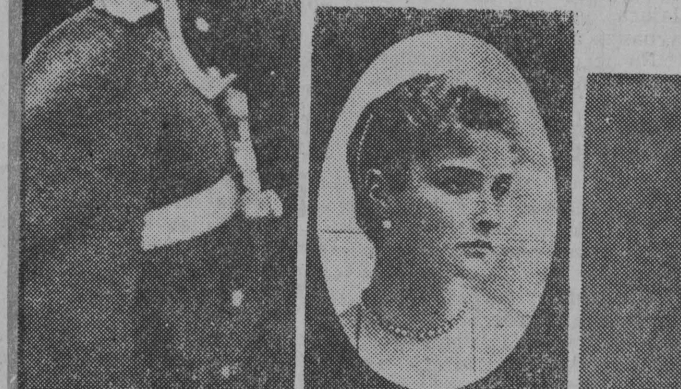


Tezom kwietniowym Lenina przeciwstawił się m. in. Kamieniew (drugi z prawej). Drugi z lewej strony — Trocki.



Moskwa, luty 1917 r. Ludność rozchwytuje dzienniki z pierwszymi wiadomościami z Petersburga o rewolucji lutowej.

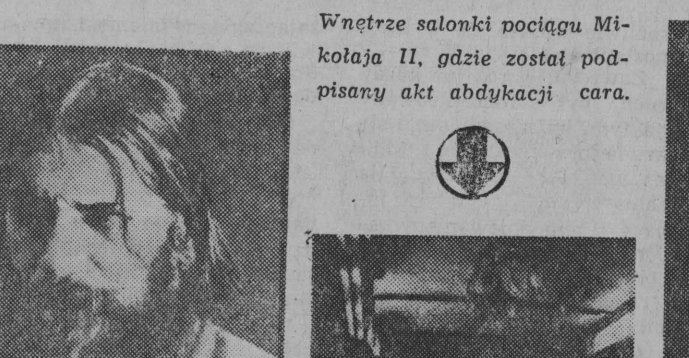
Ostatnie dni caratu



Wnętrze saloniku pociągu Miokola II, gdzie został podpisany akt abdykacji cara.



Marzec 1917 r. Manifestacja solidarnościowa na froncie po nadejściu wiadomości o zwycięstwie rewolucji lutowej.



Po rewolucji lutowej tysiące więźniów politycznych wypuszczono z miejsc kaźni. Oto stos kajdan pozostałych w jednym z carskich więzień.

Alloje 3 GROSZE W SPRAWIE KULTURY

ciąg dalszy ze strony 1

W tej chwili na bardzo dalekim marginesie pragnę tylko zrobić pewną uwagę. W projekcie budżetu na rok przyszły nie znalazło się choćby symbolicznych kilkudziesięciu tysięcy na „rozruch” Towarzystwa. Wiem, powiecie „praca społeczna itp. Trzeba jednak rozróżnić początek od dalszego ciągu. Towarzystwo ucale nie ubiega się o dotacje stałe. Z podjęcie się chyba przecie, że ze złotówki można zrobić tysiące, ale z zera... tylko zero.

W tym konkretnym wypadku nie chodzi już nawet o pieniądze, bo o dano — są, ale o podjęcie. A podjęcie ucale nie ma i ponoć nie będzie. Wiem, ministerialny podpis, to nie — ot, taki byle jaki. To drogi podpis. Ale żeby, aż tak drogi...

Inicjatywa społeczna doszła do głosu po raz drugi. Grupa entuzjastów, z literatem Kowalskim na czele, postanowiła białostocką kulturalną trójpółkę zagospodarować po nowemu.

Proszę posłuchać, co na tę nową gospodarkę już jest: drukarenka, z możliwości (zupelnie realna) sprowadzenia nowych maszyn drukarskich, oficjalna zgoda WZSP na stałe dotacje finansowe i na początek — półtora miliona; słowem — wszystko, czego wymaga spółdzielnia wydawnicza, którą już zresztą ochrzczono imieniem „Oficyna Podlaska”.

A więc, piszemy i drukujemy tylko w „Oficynie Podlaskiej”!

Zaraz się jednak przekonacie, że na reklamę za darmo. Boitem w naszym krajach ciągle jeszcze nie ma podjętych spójnych działań, hamulców rzeczy cennych i potrzebnych.

Ministerstwo Kultury „powiedziało”, że nie wyraża swojej zgody na uruchomienie spółdzielczego wydawnictwa na Białostoku. Jedynego zresztą wydawnictwa; pierwszego wydawnictwa od lat 13-tych. W Ministerstwie boją się plajty. Obawiają się, że spotka nas może los eksperymentów przeprowadzanych w innych województwach. Tak, tylko, że tam plajtowały sprawy zatwierdzone i dotowane przez Ministerstwo. A my chcemy rozpocząć pracę za własne pieniądze, co — zawsze — gwarantuje większą przejrzystość i oszczędność.

Za jednym zamachem upada więc i projekt czasopisma społeczno-kulturalnego. Bo to nie narodzone dziecię miało się również ogryźć w serdecznym cieple WZSP, jak też czerpać stąd trochę grosza niezbędne dla swojej egzystencji.

I pomyśleć: pierwszy raz nakreślono w naszym województwie tak szerokie plany rozwoju kulturalnego. Pierwszy raz nie powiedziano w Ministerstwie: „Drogię nie ma, nie uciecz się zastrzeżono — „My od nas absolutnie nie nie chcemy”. Oprócz podpisu, który — powiedzmy sobie szczerze — jest w tym wypadku już tylko czczą formalnością.

To ja, proszę wszystkich, pytam, tak z prostej ciekawości: więc jak to ułaskiwić się z tym kulturalnym przedstawianiem się na społeczne tor?

IRENA RADLIŃSKA

RADZIECKI SATELITA ZIEMI

★ LA CROIX - „Waszyngton został pokonany przez Moskwę w radzieckim zapowiedzieli eksperyment z satelitą, który zostanie
★ MONDE - „Bip - bip - satelity słyszany we wszystkich krajach ma większe propagandowe” ★ MANCHESTER GUARDIAN - „osiągnięcie”

Lot „sztucznego księżyca” radzieckiego jest w naszym kraju głównym środkiem zainteresowania prasy i społeczeństwa zachodniego. Prasa i agencje zachodnie po chwiliowym oszołomieniu wywołanym wielkim triumfem nauki radzieckiej zaczynają zastanawiać się nad politycznymi i wojskowymi implikacjami, jakie pociąga za sobą fakt wystarczenia w przestrzeni przez Związek Radziecki sztucznego satelity ziemskiego.

Prasa zachodnia zaczyna przejawiać coraz większą niepokojącą się, że „Rosjanie przegrywają” (FRANCE SOIR), że „wystarczenie satelity jest dowodem, iż Rosjanie posiadają rakietę międzykontynentalną” (PARIS PRESSE) oraz że „Waszyngton został pokonany przez Moskwę w wysiłku naukowym, to zaś stanowi nowy aspekt wielkiej walki prowadzonej na arenie światowej przez dwa wielkie mocarstwa” (LA CROIX).

Dienniki zachodnie przewidują, że sytuacja międzynarodowa ulegnie obecnie szybkiej ewolucji. Związek Radziecki bowiem będzie pragnął zwiększyć swój sukces, by doprowadzić do rozkładu NATO i likwidacji okrągających go baz amerykańskich. Poza tym ZSSR podwoi swe wysiłki, by „wciągnąć do swego obozu neutralne kraje bloku azjatycko - afrykańskiego”. (FRANCE SOIR).

Ponadto oczekuje się wzmożenia akcji ZSSR w celu „posunięcia naprzód rozmów w sprawie rozbrojenia”.

Pewne koła na Zachodzie widząc, jak bar-



Pracownicy obsługi technicznej „Polskiego Radia” odebrali kilkakrotnie sygnały wysyłane przez satelitę. (Odbiór sygnałów zanotowano po raz pierwszy w sobotę 5. X. 1957 r. około godz. 11).

NA ZDJĘCIU: technik Stefan Filipkiewicz przy wyszukiwaniu i nagrywaniu sygnałów. CAF — fot. Kubiak

do społeczeństwa ich krajów zostały wstrząsnęte sukcesem radzieckim starając się ośmielić do wzięcia przy pomocy wszelkiego rodzaju obietnic wysuwając np. wątpliwości, co do prawdziwości danych o wadze pocisku (85 kg) stwierdzając, że wazy na tylko 85 kg lub nawet, jak to uczynił kontradmirał amerykański, Rawson, który stwierdził, że sztuczny satelita radziecki „jest kawałkiem żelaza, który prawie każdy mógłby wyrzucić w przestrzeń”. Inne znów koła na Zachodzie zaczęły lansować teorię, że Związek Radziecki nie udało się wystarczyć w przestrzeni „sztuczny księżyc”, jedynie dzięki temu, że korzystał z usług i wiedzy uczonych Niemiec, których sprowadził po wojnie.

Jednakże bardziej trzeźwo myśląca część opinii publicznej na Zachodzie zdecydowanie nie druzna te twierdzenia. Tymczasem londyński DAILY MIRROR (z dnia 7 bm.) — komentując wypowiedź wyżej wspomnianego kontradmirała Rawsona, pisze m. in.: „Najgłupszy komentarz na temat wystarczenia przez Rosjan sztucznego satelity dał amerykański admirał... Rawson, szef operacji marynarki wojennej USA... Dzięki Bogu większość obserwatorów zachodnich nie podziela tego dzieciniego poglądu. Faktem jest, że Rosjanie dokonali niesłychanego wyczynu naukowego wystarczając w przestrzeni pierwszy, zrobiony rekami człowieka księżyc. Przeciwni oni Ameryce. Nikt nie powinien starać się zbagatelizować tego osiągnięcia”.

Na temat zaś twierdzenia, że wystarczenie sztucznego satelity nie jest produktem rosyjskiej myśli naukowej odpowiadał „człowiek w mundurze” ekspert od zagadnień rakietowych „Willy Ley”. Obecnie byłym Związku Zjednoczonych (AP). W udzielonym telewizyjnie amerykańskiej „wywiadzie Ley nie tylko stwierdził, że „produktem rosyjskiej myśli naukowej, nie zaś wziętych do niewoli ekspertów niemieckich” (AP), ale wyja-

śniał, że „większość ekspertów

niemieckich od zagadnień rakietowych znajduje się obecnie w Huntsville (ośrodek badań amerykańskich w stanie Alabama), kilku zaś znajduje się w Paryżu i Londynie (AP).

Głosy prasy zachodniej coraz silniejszy głos na wywołują do zaprzestania wysiłku zbrojeni i do zwrócenia swych wysiłków na pokorowe wykorzystanie ostatnich osiągnięć nauki. Tak np. SCOTSMAN 28 bm. pisze m. in.: „Sztuczny satelita ziemski potwierdza... że ludzkość musi podjąć kroki w celu... przystopować się do obecnych warunków. Szybko musimy rozważyć dzielące nas różnice w ciągu roku lub dwóch i dojść do jakiegoś porozumienia. Opanowanie przestrzeni odbary ludzi tak wielką pomocą, że utrzymanie wrogich stosunków między Wschodem a Zachodem może doprowadzić tylko do zastygnięcia”.

W depeszy z Nowego Jorku zatytułowanej „Reakcja” agencja Reutera pisze: „Po pierwszym elektrycznym wpływie komunikatu rosyjskiego o wypuszczeniu w przestrzeń sztucznego satelity Amerykanie zaczęli obecnie rozważać implikacje tego przedsięwzięcia. Niezależnie od nich dla wszystkich, co oświadcza, w komentarzach przywódców politycznych, wojskowych i naukowych, przebiegała ta sprawa. Jeden z funkcyjnarzy amerykańskich związków z amerykańskim programem budowy sztucznych satelitów powiedział: „Jeśli Rosjanie mogli tego dokonać, to mogli również wystarczyć na USA międzykontynentalny pocisk balistyczny”.

NEW YORK TIMES pisze w artykule redakcyjnym: „Wyrzucenie w przestrzeń obiektu o wadze 184 funtów na wysokość 560 mil wymaga niezwykle silnej rakiety. Rakiety zdolne do wyrzucenia w przestrzeń sztucznego satelity w tym celu zostały zdolne do przetrwania bomb atomowych i wodorowych na tysiące mil. Jest rzeczą jasną, że nie posiadamy jeszcze takiej broni i nie wiemy kiedy będziemy ją posiadali”.

Lasch w NEW YORK POST pisze, że „Zachód może być

zmuszony obecnie do zrewidowania swego stanowiska w sprawie rozbrojenia i w ogóle w sprawie stosunku między Wschodem a Zachodem. W kołach ONZ wyraźnie podkreśla się, że problem „otwartego nieba” w zasadzie przestaje istnieć. Nie należy przy tym zapominać, że uczeni radzieccy zapowiedzieli eksperyment z satelitą, który zostanie w stanie nieuszkodzonym ścigany na ziemi”.

NEW YORK DAILY MIRROR pisze, że „ZSSR odniósł wielkie zwycięstwo w dziedzinie naukowej, propagandowej i wojskowej. Amerykański sztuczny satelita pozostał ciałem na ziemi. Prawdopodobnie ze względu na decyzję wyższych czynników oddzielenia programu budowy satelitów od programu budowy pocisków dalekiego zasięgu”.

PARIS PRESSE zamieszcza wypowiedzi generała Pierre Gallois, znawcy problemów „strategii planetarnej” jednego z promotorów „pancerni atomowej wolnej Europy”. Generał zaprzecza opinii, według której sztuczny satelita nie ma żadnego znaczenia wojskowego. Pierre Gallois twierdzi, że wypuszczenie sztucznego satelity „wstrząśnie równowagą światową i będzie miało konsekwencje trudne, jak dotychczas, do przewidzenia. Jest to głos ostrzeżenia dla Zachodu”.

General głośi, że „Rosjanom chodzi o wygranie pokole bez prowadzenia wojny. W tej próbie sił sztuczny satelita odgrywa rolę pierwszorzędnej broni”.

MONDE podkreśla, że „Stach Zjednoczonych dochodzi się do wniosku, że w dziedzinie pocisków międzykontynentalnych Rosjanie osiągnęli w znacznym stopniu rezultaty, o których dotychczas nie było wiadomości. W przyszłości politycznej nie ma już wątpliwości, że Związek Radziecki osiągnął znaczny sukces. „Bip - bip”, satelity słyszany we wszystkich krajach na większe znaczenie, niż wszystkie amerykańskie audycje propagandowe”.

Jednakże nie tylko fakt wystarczenia w powietrzu sztucznego satelity zaalarmował Zachód. Kontrywandy są za niepokojące wyzniciami. Są

bruku i zachwycone gładzą się po buziach, całują się, zbiegają.

Ludzi wokół sporu. Przypatrują się temu spotkaniu. Kobiety płaczą. Jakiś mężczyzna wstydliwie wyciąga chustkę. — I wszystko przez tę pół hektara — mówi z rozgoryczeniem.

— a więc... — wyjęście morderca, Józefowicz.

Znowu historyczne skojarzenie i morderca? W historycznym krzykiem — osierocenia moje dzieci — padł na mogile.

O 4 nad ranem zabrał łopate i pojechał na stronę „Jutro”. Zakopał Lidie ciało, ledwo przykrywając darciną. Po powrocie zbuczał z satysfakcją i pojechał jak szukał w pobliskich wioskach.

W Pilejczycach, osadzie liczącej 1800 mieszkańców, w której podawano z ust do ust zaciągano coraz szersze kręgi. Dolaria w końcu do Werochki Nesterowicz, która poprzedniego dnia słyszała krzyk, niesiony z wiatrem od strony uroczyska.

Zapomniała już o tym krzyku, ale gdy jedna z informatorek powiedziała jej, że Lidia według opinii nęła poszła „po zielenie na Jutro” i już nie wróciła, przypomniał jej się ten krzyk, słyszany z bardzo daleka.

Pierwszą z przyczyn, które zmuszały do zabójstwa, było to, że Lidia była bardzo daleka.

WYSTARTOWAŁ

wyścigu naukowym ★ NEW YORK POST - „Uczeni w stanie nieuszkodzonym ścigani na ziemię”
znaczenie niż wszystkie amerykańskie audycje Rosji jest niezmierne“

przekonani biorąc pod uwagę wielkość satelity, że mógł być wyrzuty w powietrze jedynie dzięki rakiecie, która wyprodukowano dla przenoszenia międzykontynentalnych pocisków balistycznych.

Dyplomatycki korespondent NEWS CHRONICLE, Forrest pisze: „Jest rzeczą ważną, że mimo swego naukowego triumfu, Rosja nie zmienia tonu dyplomatycznego. Rosja dała światu przekonujące dowody swojej potęgi nuklearnej. Prawie w ciągu roku równowaga sił zmieniła się, a to nieuchronnie musi odbić się w grze politycznej. Rosja w dalszym ciągu będzie nalegać na rozbrojenie, lecz w przyszłości — i dopóki przoduje ona w dziedzinie nuklearnej — może pozwolić sobie, aby rozbrojenie nastąpiło na jej własnych warunkach”.

Artykuł redakcyjny MANCHESTER GUARDIAN stwierdza: „Osiągnięcie Rosji jest niezmierne. Wymaga ono z naszej strony psychologicznego przystosowania się do społeczeństwa radzieckiego, zdolności wojskowych Rosjan i — być może przede wszystkim — do stosunków, jakie panują w świecie radzieckim... Jeżeli nawet Mars jest ciągle jeszcze odległy, to jak przedstawia się możliwości wojenne Rosji na ziemi? Nie ma żadnych wątpliwości. Chrzcuszczo mówi prawdę. Rosjanie mogą obecnie budować pociski balistyczne, które zdolne są uderzyć w jakikolwiek cel, gdziekolwiek na świecie”.

Wnętrze jednego z modeli sztucznego satelity opublikowane w prasie radzieckiej. Górna część satelity tworzy soczewka ze sztucznego szkła (5), zwrócona zawsze w kierunku Słońca. Soczewka ta skupia promienie słoneczne (2) dla specjalnej baterii (9), która ładuje dwa akumulatory (10). Zasilają one całą aparaturę sztucznego satelity. Poczynając od baterii (9) i oznaczając cyframi — dokonując następujących pomiarów naukowych: promieni gamma (6), promieni X (7), natężenie magnetyzmu ziemskiego (8). Liczba 12 oznaczony jest licznik Geigera do pomiarów promieniowania kosmicznego. Wyniki pomiarów utrwalane są przez głowicę magnetofońową (15), na taśmie magnetofońowej (14), którą wprowadza się w stały ruch obrotowy przez silnik i koła trybowe (13). Wyniki pomiarów zarejestrowane na taśmie magnetofońowej przetwarzane są następnie w impulsy elektryczne, które kierowane są do silnego radionadajnika (11) z anteną (1).

Tyle prasa zachodnia. Zastanówmy się czy Związek Radziecki wypuszczając sztuczny satelitę Ziemi w przestrzora miał na celu tylko wypróbowanie tego typu rakiet? Oczywiście, nie. Radziecki

starcia — wielkiego bogactwa, tzw. „prymitywizm” uważa się nie tylko za parobka w gospodarstwie żony, latami trwają procesy sądowe między rodzinami o ziemię... Tak daje o sobie znać zakłamana podwójna moralność ludzi na wsi, obce etyce socjalistycznej — moralność drobnej posiadacza. Z jednej strony bogotę kłaniają się za grzechy, często manifestacyjne praktyki religijne, udział w procesach, pielgrzymkach, z drugiej zaś strony — głęboka, niczym nie przejęta, barbarzyńska nieważność człowieka do człowieka. Nieustannie nieustannie kłótnie, przepiękne rokrocznie nowym potomkiem, dla którego znowu chciałoby się wydrzeć skądś skrawek ziemi, by miał on co dziedziczyć.

Niemniej warto widzieć i to zjawisko, że żyją na wsiach najbardziej prymitywne nienawści między ludźmi. Poprzez targi o ziemię brat z siostrą są wrogami, syn matkę głodzi, by przedziwić jej dzie-
dztwo, młoda, biedna dziewczyna wydaje się za

braku i zachwycone gładzą się po buziach, całują się, zbiegają.

Ludzi wokół sporu. Przypatrują się temu spotkaniu. Kobiety płaczą. Jakiś mężczyzna wstydliwie wyciąga chustkę. — I wszystko przez tę pół hektara — mówi z rozgoryczeniem.

— a więc... — wyjęście morderca, Józefowicz.

Znowu historyczne skojarzenie i morderca? W historycznym krzykiem — osierocenia moje dzieci — padł na mogile.

O 4 nad ranem zabrał łopate i pojechał na stronę „Jutro”. Zakopał Lidie ciało, ledwo przykrywając darciną. Po powrocie zbuczał z satysfakcją i pojechał jak szukał w pobliskich wioskach.

W Pilejczycach, osadzie liczącej 1800 mieszkańców, w której podawano z ust do ust zaciągano coraz szersze kręgi. Dolaria w końcu do Werochki Nesterowicz, która poprzedniego dnia słyszała krzyk, niesiony z wiatrem od strony uroczyska.

Zapomniała już o tym krzyku, ale gdy jedna z informatorek powiedziała jej, że Lidia według opinii nęła poszła „po zielenie na Jutro” i już nie wróciła, przypomniał jej się ten krzyk, słyszany z bardzo daleka.

Pierwszą z przyczyn, które zmuszały do zabójstwa, było to, że Lidia była bardzo daleka.

O SPRAWACH prawie ze osobistych

ciąg dalszy ze str. 1

deusza Kościuszki, urządziłno letni oboz pionierów, ale teraz dzieci nie ma — wyjechały do szkół. Może to i lepiej, że nikogo nie było, łatwiej było odwrócić tamten obraz sprzed lat. Oto plac, na którym odbywała się przysięga, tu stała trybuna, tędy przechodziliśmy.

Zaczęliśmy wspominać, posługując się terminologią sprzed 14 lat. Zdawało nam się, że jesteśmy jak dwoje żołnierzy. I wtedy powiedziałam do kolego: — Idę do siebie, do trzeciego pułku. Mam wrażenie, że dziwny byłby się, gdybym powiedziała inaczej. Słzam sama przez opustoszały las. Tak, tu stały samochody, tu była stółka. Nagle zobaczyłam spadający dach małego białego domu. Tu mieścił się punkt sanitarny trzeciego pułku, gdzie instruktor radziecki major Łopozukin usiłował z lekarzkiej cywilbandy stworzyć lekarzy wojskowych. Tu naprzeciwko stał namiot, w którym co wieczór przy świetle „kopciłki” wiedziliśmy długie rozmowy. Tam wychodziliśmy na apel, tu stała mała menażka, której stan wzbudził zastrzeżenia dowódcy. I z tego powodu trzeba było meldować się przez trzy dni. A tam dalej był teatr, przepaszka, estrada pod gołym niebem. Tu zaś była... Tak właśnie: była, była. Jednym słowem — przesyłać. Nie, nie tylko przesyłać, ale i początek przysłać.

Wiele takich przykładów nie było przytaczając, chociaż policzyć ich można na kopy — boją się, że moja korespondencja byłaby zbyt żawa. Postaram się operować bardziej suchymi faktami.

A więc, przewodniczący, kolchozu „Kuzminkoje” opowiadał, jak przed 14 laty polscy żołnierze pomagali przy pracach w polu. Dyżurny mechanik elektrowni kuznickiej pamięta, że u nich w domu mieszkał Polak, lekarz, który pięknie grał na fortepianie. Nie wie co on grał, bo nie znał tych melodii. Tylko pamięta, że był bardzo rzewne. — Bardzo tęsknił, chyba za krajem — kończy opowiadanie mechanik. We wsi Wakino (obecnie koło jeziora Thaelmanna) do dzisiejszego dnia mówi się o kimś, że mieszka w „polskim domu”. Gdy w 1943 roku spalili się zabudowania w Wakinie, ludność zwróciła się do polskich żołnierzy z prośbą o pomoc. Wtedy nasi chłopcy wybudowali trzy domy — „polskie domy”. Na wieś została, chociaż minęło 14 lat.

W czasie całej naszej podróży zrealizowały się trochę jak solenizacja. Wszędzie słyszeliśmy jedno i to samo: Pamiętamy, a także, dobrych ludzi długo się wspomina. „Chłopskie rebata”.

A teraz jeszcze o Sielcach. Okazuje się, że tutejsi mieszkańcy absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie miejsce miały w historii.

W czasie całej naszej podróży zrealizowały się trochę jak solenizacja. Wszędzie słyszeliśmy jedno i to samo: Pamiętamy, a także, dobrych ludzi długo się wspomina. „Chłopskie rebata”.

A teraz jeszcze o Sielcach. Okazuje się, że tutejsi mieszkańcy absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie miejsce miały w historii.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

chał na front. — I babcia Pieczonkina, panna tradycji swego domu, zajęła się przygotowaniem dla nas poczęstunku. Na pożegnanie kole-
działam do kolego: — Idę do siebie, do trzeciego pułku. Mam wrażenie, że dziwny byłby się, gdybym powiedziała inaczej. Słzam sama przez opustoszały las. Tak, tu stały samochody, tu była stółka. Nagle zobaczyłam spadający dach małego białego domu. Tu mieścił się punkt sanitarny trzeciego pułku, gdzie instruktor radziecki major Łopozukin usiłował z lekarzkiej cywilbandy stworzyć lekarzy wojskowych. Tu naprzeciwko stał namiot, w którym co wieczór przy świetle „kopciłki” wiedziliśmy długie rozmowy. Tam wychodziliśmy na apel, tu stała mała menażka, której stan wzbudził zastrzeżenia dowódcy. I z tego powodu trzeba było meldować się przez trzy dni. A tam dalej był teatr, przepaszka, estrada pod gołym niebem. Tu zaś była... Tak właśnie: była, była. Jednym słowem — przesyłać. Nie, nie tylko przesyłać, ale i początek przysłać.

Wiele takich przykładów nie było przytaczając, chociaż policzyć ich można na kopy — boją się, że moja korespondencja byłaby zbyt żawa. Postaram się operować bardziej suchymi faktami.

A więc, przewodniczący, kolchozu „Kuzminkoje” opowiadał, jak przed 14 laty polscy żołnierze pomagali przy pracach w polu. Dyżurny mechanik elektrowni kuznickiej pamięta, że u nich w domu mieszkał Polak, lekarz, który pięknie grał na fortepianie. Nie wie co on grał, bo nie znał tych melodii. Tylko pamięta, że był bardzo rzewne. — Bardzo tęsknił, chyba za krajem — kończy opowiadanie mechanik. We wsi Wakino (obecnie koło jeziora Thaelmanna) do dzisiejszego dnia mówi się o kimś, że mieszka w „polskim domu”. Gdy w 1943 roku spalili się zabudowania w Wakinie, ludność zwróciła się do polskich żołnierzy z prośbą o pomoc. Wtedy nasi chłopcy wybudowali trzy domy — „polskie domy”. Na wieś została, chociaż minęło 14 lat.

W czasie całej naszej podróży zrealizowały się trochę jak solenizacja. Wszędzie słyszeliśmy jedno i to samo: Pamiętamy, a także, dobrych ludzi długo się wspomina. „Chłopskie rebata”.

A teraz jeszcze o Sielcach. Okazuje się, że tutejsi mieszkańcy absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie miejsce miały w historii.

W czasie całej naszej podróży zrealizowały się trochę jak solenizacja. Wszędzie słyszeliśmy jedno i to samo: Pamiętamy, a także, dobrych ludzi długo się wspomina. „Chłopskie rebata”.

A teraz jeszcze o Sielcach. Okazuje się, że tutejsi mieszkańcy absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie miejsce miały w historii.

W czasie całej naszej podróży zrealizowały się trochę jak solenizacja. Wszędzie słyszeliśmy jedno i to samo: Pamiętamy, a także, dobrych ludzi długo się wspomina. „Chłopskie rebata”.

A teraz jeszcze o Sielcach. Okazuje się, że tutejsi mieszkańcy absolutnie nie zdają sobie sprawy, jakie miejsce miały w historii.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

W historii Polski zajmują się dziś ich wieść. To, że nasze dzieci z podreżnionych historii dowiadują się o Sielcach, było dla nich wielką niespodzianką.

W dużej izbie zebrało się pełno ludzi, aby porozmawiać z nami i dowiedzieć się o swoich znajomych, którzy u nich mieszkali. Padają liczne nazwiska. Nagle w tym całym rozgardaszu ktoś zaczął śpiewać. Po chwili zaczęli śpiewać wszyscy. To był śpiewek żołnierski, zapamiętał tylko dwa zdania, natomiast melodia utkwiła mu mocno w pamięci. Pamięta poszczególnie słowa polskie. Nie rozumieją jednak ich znaczenia. Aha, jeszcze jedna rzecz. Przychodząc do pracy lub z wizytą, mieszkańcy Sielce witała się słowem „czolem”. Młodzi nie bardzo wie, co to znaczy, lecz stary, a zwłaszcza kobiety, doskonale to rozumieją. Z rozróżnieniem wspomniawszy naszych kościuszkowców.

Trudno jest sucho relacjonować pewne zdarzenia, nawet fakty, które stały się częścią mojego życia, moich wspomnień. Przede mną na biurku leżą trzy szyszki, trochę połamane, bo wiozłem je w kieszeni aż z sielackich lasów. Z tego miejsca, gdzie stał namiot, w którym mieszkaliśmy, wiozę je dla mojego obecnego męża, który w tym namiocie przed 14 laty uprzejmie mi się przedstawił, wymieniał się nazwiskiem. Nie wtemczas nie zapomniał, że błąd nieuszczerbił się na całe życie.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.

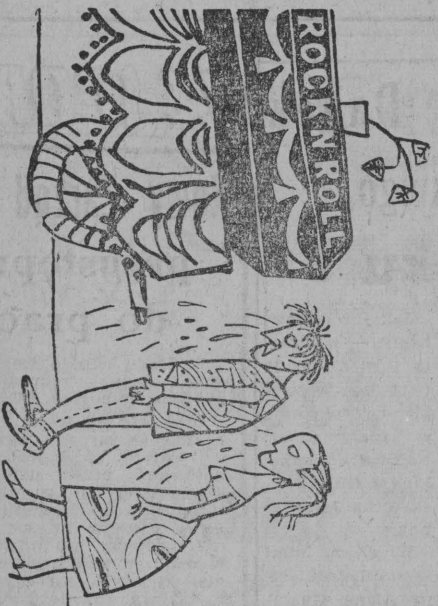
JANINA TITKOWA
Sielce, 7 października 1957 r.



12 towarzysztwo lotniczych zorganizowało na lotnisku Kloten pod Zurychem w porozumieniu z przedsiębiorcami przemysłu szwajcarskiego pokaz mody. Nowe modele szwajcarskie zaprezentowały tym razem urzędowe stewardessy.

— CAF

Biedne sierotki



Rys. Ignacy Witz

Od „cursors” i dylizansu do telefonu, dalekopisu i telewizji

Niewiele wiemy o pocście, o jej historii. A warto wiedzieć. Zaczniemy może w telegraficznym skrócie (jako że temat pocztowy) od historii.

Już w bardzo dawnych czasach, bo w V wieku przed naszą erą, znani byli posłańcy i górnicy zwani w starożytnym Egipcie i Grecji „hemerodromami” a w Republice Rzymskiej „cursores”, „viatores”, „tabellarii”, znane były już stacje do zmiany posłańców i zaprzęgów. Do pierwszych poczty zaliczyć także należy urządzenie posłańcze i przewoźne Merovingów i Karolingów.

Rozwój poczty w dalszym znaczeniu rozpoczęła się w wieku XVI. Wielkie zasługi w jej rozwoju ma włoska rodzina Taxis. Taxisowie zorganizowali połączenia pocztowe w Niemczech, Belgii, Holandii, Hiszpanii i Włoszech. Potrzeby komunikacyjne handlu, prasy i przemysłu spowodowały szybki rozwój poczty w XIX wieku. Rozwój ten miał wielką wyjątkowość techniczną, a zwłaszcza kolej żelazną. Wzrosła w tym czasie znacznie szybkość i sprawność poczty, zwiększyła się ilość jej placówek, a obniżyły opłaty.

W 1874 roku w Szwajcarii, w Bernie, zebrał się pierwszy Międzynarodowy Kongres Poczty. Tam utworzony został Powołany Związek Poczty. Zorganizowany w 4 lata później w Paryżu następny Kongres zmienił nazwę związku na Światowy Związek Poczty.

A U NAS W POLSCE?

Instytucję „podwódek”, tj. obowiązek dostarczania ludzi i koni do przewożenia listów i rozkazów królewskich, zorganizowała pierwszy Bolesław Chrobry. Za najdawniejszą w Polsce pocztę zagraniczną uważa się własne połączenie pocztowe uniwersytetu w Krakowie z uniwersytetami we Włoszech i Paryżu oraz połączenia organizacji handlowych z Gdańska przez Królewiec z Rygą oraz przez Szczecin i Hamburg z Amsterdamem.

Pocztę królewską rozbudował znacznie Zygmunt August przez zorganizowanie poczty zagranicznej między Krakowem przez Wiedeń z Wenecją. Była to pierwsza poczta, z której za opłatą korzystać mogli także osoby prywatne. Jedyną opłatą (po 4 grosze od listu) bez względu na odległość wprowadził wewnątrz państwa Stefan Batory. Zysm polski do Warszawy ustanowił stację generalnego pocztowicza jako zwierzchnika wszystkich placówek pocztowych na terenie kraju. Z Warszawy wychodziły główne szlaki pocztowe uznawane później przez pocztę państwową, utrzymywane przez województwa, starostwa, a szczególnie miasta, organizowane za zezwoleniem rządu.

Osobny, aczkolwiek niewielki skrawek karty historii poczty zajmują listonosze. Dawniejszy znany był jako goniec, później niższy urzędnik pocztowy, różniący przesyłki do adresatów. Do połowy XIX wieku pobierał on pewną opłatę za dostarczenie koresponden-

cji. Obecnie jest pracownikiem państwowym o stałej płacy. I to w zasadzie wszystko. Tylko tyle zmieniło się w pracy listonosza przez 25 wieków.

Natomiast bardzo zmieniła się w ostatnich latach struktura i czynność samej poczty. Dysponuje ona obecnie wieloma nowościami techniki telekomunikacyjnej jak: telefonię, dalekopis, telewizję, funkcyjne poczty, a szczególnie telegrafu aparaty Morse’a, wyparte zostały zupełnie przez nowoczesne dalekopisy i telefony.

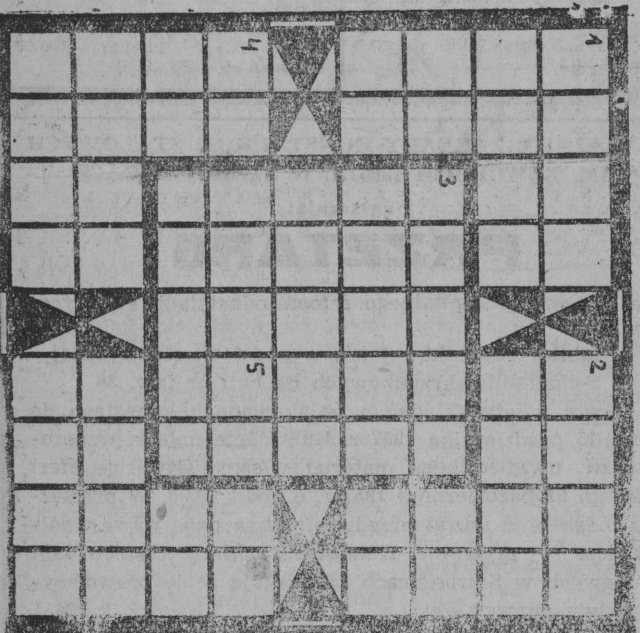
Szybkość i sprawność przesyłania korespondencji także się zwiększyła. Stwierdzenie setek listów odbywa się za pomocą specjalnej maszyny. Szybkość poczty i samoloty umożliwiają to, że list szybko trafia do rąk adresata.

Tyle o historii i teraźniejszości poczty. Jaka ona będzie w przyszłości? Czy korespondencja listowa, dominująca obecnie, zostanie wyparta przez telefon, dalekopis i telewizję? Na te pytania naprawdę trudno odpowiedzieć.

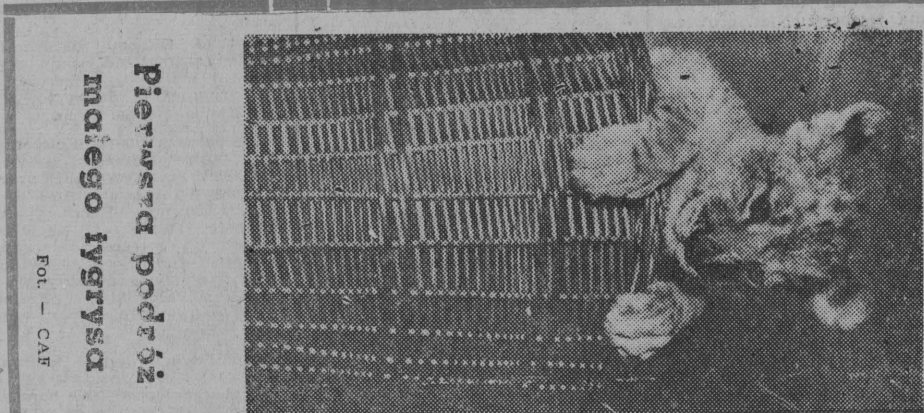
E. HRYNIEWICZ

ROZRYWKI myślowe

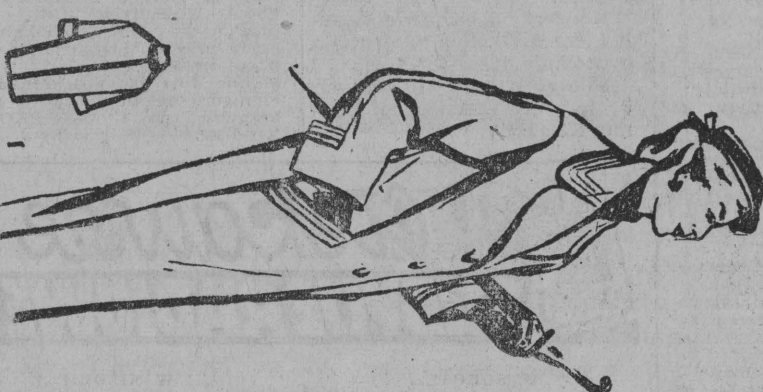
Składanka kwadratów magicznych



Między nami kobiety i płaszcze i jesienki



Fot. — CAF



Pierwsza podróż małego Igryska

W tegorocznej linii jesiennej płaszcza niewiele rewelacyjnych zmian. W dalszym ciągu lagodny, miękki i sunek całosci, a przy tym — uważaj! — nieco wydłuższe ramiona.

Przypominam Ci, droga Czytelniczko, że niezawodnym, zawsze na czasie, no i — odmiadzałacym jest długi, miękki i piasek sportowego z dość dużymi kołnierzem. W dalszym ciągu modne jest stępowanie.

Kadnie i twardo prezentują się płaszcze z tkanin krakasiowych, w jesiennych, pastelowych kolorach. Jeżeli jesteś szczupła i w miarę wysoka możesz sobie śmiało pozwolić na fason wcięty w tali.

Modele, o których dziś wspominałam, prezentowane były niedawno na jednym z pokazów mody w Sztocie.

AGNIESZKA



8 strona

Redakcja Zofia Sowulska Zadanie nr 5

Do figury wstawić podane wyrazy tak, aby powstały zasadnicze kwadraty magiczne. Oznaczony kwadrat trzeci jest pędzielirowy, zaś pozostałe wiążące się z nim — cztery i terowe.

Wstaw: Akaba, anal, atak, asan, bierd, baza, gaba, glob, lrika, karaś, leka, mowa, niebo, obawa, okor, o-par, okaz, radar, tarok, waga, wala.

Rebus

ie nowyrazowy



Kalambur

Ciało lotne i grecka litera wiadomości moc zawiera.

Zagadka

Styl WPROST to bódz WSPAK można czytać tak i tak.

Rozwiązanie

Rozwiązanie skanki — „Oszczędzaj zawsze w PKO”.

Rozwiązanie rebusu — „Butla”.

Nagrody wylosowali: Longin Minculewicz z Suwałk, Izidor Adamowicz ze Starosiele, Jolanta Wołosiewicz z Kap. B. Kucharek z Gdyni i Edward Wspaniały z Białogostku.

Zamiejscowym nagrody wysłał pocztą, Białostoczanie odtwarzają je w redakcji „Gazety”.

Rozwiązania zadania 5 należy nadsyłać w terminie do dnia 23 bm.